

na uroczystościach opisanych w Starym Testamencie gdzie rok pięćdziesiąty był uroczystym Świętem Jubileuszu, przy graniu na rogach i trąbach 3 Moj. 25r: 8—9, 11 w.

Pierwsza oficjalna wzmianka o działalności Zboru, została podana w miesięczniku „Straż” Nr 3 z marca 1928 r. Doniesiono o zorganizowaniu dwudniowej konwencji w okresie Świąt Narodzenia Pańskiego w roku 1927 przy ul. Dunajewskiego 5 (obecnie ul. 1 Maja). Konwencji przewodniczył br. A. Stahn (organizator Zgromadzenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce).

Wzięło w niej udział ok. 220 osób. Jak wynika z opisu konwencji przyniosła duże błogosławieństwo i zbudowanie w Duchu Świętym wszystkim jej uczestnikom. Na zakończenie Bracia i Siostry łamali się chlebem zgodnie ze zwyczajem z czasów apostołskich (tj. agapa — uczta miłości), Dz. Ap. 20r: 7w.

Uroczystość miała następujący przebieg. Nabożeństwo świąteczne rozpoczęło w dniu 25.12.1977 r. o godz. 10<sup>00</sup> pieśnią i modlitwą. Wykładem okolicznościowym na temat „Narodzenia Pańskiego” usłużył br. J. Szczepanik z Krakowa. Drugim wykładem na temat „Ruchu czasowego Badacz Pisma Świętego oraz Narodzenia Pańskiego” usłużył br. B. Kasprzykowski z Warszawy. Następnie zakończono pierwszą część uroczystości pieśnią i modlitwą o godz. 13<sup>00</sup>. W czasie przerwy bracia i siostry uczestniczyli we wspólnym posiłku przy herbatce i cięście (które siostry przyniosły z domu z wypieku świątecznego). Wspominano czasy przedwojenne gdy nie było tak dostatków a wiele konwencji rozbijano i przesładowano braci z powodu nietolerancji religijnej.

Po przerwie o godz. 15<sup>00</sup> wykładem usłużył br. Wrona z Jugowic. Nawiązał on do początków organizacji Zboru w Jugowicach (pod Krakowem) i współpracy ze Zborem Krakowskim w okresie przedwojennym. Wymienił pierwszych organizatorów Zboru w Jugowicach: br. Pokutę, br. Kościelniaków, br. Orawczyków. Następnie o godz. 16<sup>00</sup> br. J. Szczepanik zreferował początki historii założenia Zboru Krakowskiego. Wymienił braci, którzy po przyjeździe z U.S.A. w 1921 r. jako pierwsi pracowali w szerzeniu ewangelii w Krakowie i okolicach ze szczególnym poświęceniem. Byli to: br. Kret, Bogdanik, Kusina.

Braciom tym wytaczano procesy sądowe i byli więzieni za swoje przekonania religijne. Brat J. Szczepanik wymienił nazwiska braci, którzy jako pierwsi członkowie Zboru Krakowskiego zbierali się przy ul. Bonerowskiej 3 w suterynach w domu gdzie zamieszkiwali br. Z. K. Jaworscy. Listę tę uzupełnili bracia będący na sali, zgłaszając z pamięci nazwiska pierwszych braci. Na początku zgromadzało się około 25 osób. Nazwiska Braci i Siostr z roku 1927: br. br. Jaworscy, Zurkowie, Michonowie, Laszkowie, Baurowie, Widurkowie, Orzędały, siostra Syrkowa, Kloc, Molo, M. Szczurek, Rażny, Mikuła, M. Szczepanik, Chodakiewicz.

Brat Szczepanik odczytał życiorys br. A. Stahna i okoliczności śmierci br. M. Grudnia. Zakończył życzeniem dalszej opieki od Ojca Niebiańskiego i wszelkich błogosławieństw dla członków Zboru. Uroczystości zakończono odśpiewaniem tekstu z ew. Św. Jana 3: 16 w. o godz. 18<sup>00</sup>.

Bracia i Siostry pozostali na sali do godz. 19<sup>00</sup> ciesząc się wspólnie społecznością w duchu miłości Chrystusowej.

W ten to sposób dobry nasz Bóg Ojciec wspierał Braci od początku pracy ewangelicznej błogosławiąc nam hojnie aż po dziś.

Mając w pamięci naukę z listów Św. Pawła do Rzym. 13: 11—12 w. „Bliższe jest nasze zbawienie niż kiedyśmy uwierzyli. Noc przeminęła dzień się przybliżył odrzucmy tedy uczynki ciemności a obleczmy zbroję światłości”. Wzmóźmy bracia gorliwość w poświęceniu, byśmy mogli ostać się w tych dniach złych trwając w wspólnocie bratniej i czuwaniu. Społeczność bratnia jest społecznością z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Doceniajmy błogosławieństwo uczestnictwa we wspólnych zebraniach naszych zgodnie z zaleceniem Św. Ap. Pawła Hebr. 10: 25 oraz słowami Psalmisty Dawida „Albowiem lepszy jest dzień w przedśionkach twoich niż gdzie indziej tysiąc”.

Wolę raczej stać na progu domu Boga mego niż mieszkać w namiotach bezbożnych. Psalm 81: 11—12 w.

Społeczność bratnia jest najcenniejszą rzeczą, przykładem wiary miłości i braterstwa zgodnie z przykazaniem Pana Jezusa Chrystusa „Takie jest przykazanie moje abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja Was umiłowalem. Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich” — ew. Św. Jana 15: 12—13 w. To właśnie wspólna miłość jest tą więzią nierozzerwalną pomiędzy kościołem i naszym Panem Jezusem Chrystusem przez cały okres Wielu Ewangelii. Cieszymy się nią, niech rośnie i kwitnie w nas (ta Filadelfia — bratnia miłość) w czasie gdy Pan jest obecny po raz wtóry w fazie niewidzialnej tj. okresie parouzi — Obj. Św. Jana 3: 20—21 w.

Sprawozdanie niniejsze napisano na życzenie braci uczestniczących w tej podniosłej uroczystości ku pokrzepieniu serc domowników wiary i oddaniu dziękczynienia Bogu i Ojcu Niebiańskiemu za niezliczone błogosławieństwa jego i opiekę nad Zborem naszym.

Zyczymy Braterstwu i wszystkim Czytelnikom uczestnictwa w Wielkim Jubileuszu Jubileuszy, który przygotował Wszchemogący Stwórca Bóg dla wszystkich mieszkańców Ziemi.

Historia lokalizacji Zboru Krakowskiego:

W latach od 1925 do 1941 nabożeństwa naszego Zboru odbywały się według niżej podanego zapisu:

W 1925—1927 w Domu Modlitwy przy ul. Bonerowskiej 3; 1928—1930 — ul. Sołtyka 11a; 1931—1932 — ul. Bonerowska 3; 1933—1935 — ul. Krowoderska 17; 1936—1939 — ul. Warszawska 17; 1940—1941 — ul. Krakowska 26.

Po wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej w roku 1941 Zrzeszenie zostało rozwiązane przez okupanta do końca II Wojny Światowej.

W roku 1945 nabożeństwa wznowiono i odbywały się przy ul. Warszawskiej 17 do roku 1946.

Od roku 1946 nabożeństwa odbywają się przy ul. Filipa 13 do chwili obecnej.

W imieniu Zboru Krakowskiego  
Br. J.S i C.K

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO  
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży” ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi 60 zł

Numer pojedynczy 10 zł



ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

Rok założenia 1958

MAJ — CZERWIEC 1978 R.

Nr 3

SPIS TREŚCI: Główne źródła prześladowania ♦ Podobieństwo o ziarnie pszenicznym ♦ Dopełnianie uciśnięć Chrystusowych ♦ Mitologia a biblia ♦ Myślącym pod rozważę — Prawdopodobność ♦ Echo z Konwencji.

## Główne źródła prześladowania

„W niebezpieczeństwach pomiędzy fałszywymi braćmi” — 2 Kor. 11 : 26.

Święty Paweł był godny uwagi pod każdym względem, lecz głównie dla swego całkowitego poświęcenia dla Pana i Jego sprawy. Wierność Pawła spowodowała również wiele przykrych doświadczeń. W naszym kontekście on wymienia niektóre z nich. On służył sprawie Chrystusowej w takim rozmiarze, iż wielu oceniało go jako niemądrego i nierozsądnego. Jego służba sprowadziła na niego chłosty i biczowania jako burzyciela pokoju — nie iż on mącił pokój lecz że ci, którzy byli przeciwni jego nauce, wywoływali hałas i ganili go, aby poniżyć jego reputację, przeszkadzać w jego służbie i osiągnąć swoje interesy. Było to często przyczyną wtrącenia go do więzienia a niekiedy był on bliski utraty życia.

Jednakże Apostoł radował się we wszystkich takich okolicznościach. On stwierdził, że pięć razy był bity różgami, raz był kamienowany i trzykrotnie przeżył rozbicie okrętu. Lecz żadna z tych rzeczy nie zmniejszyła jego wierności dla Mistrza, którego sługi kiedyś prześladowała, zanim Pan nie stanął na jego drodze. Dlatego opowiada o różnych niebezpieczeństwach spowodowanych przez wody, przez zbójców, przez żydów, przez pogan — w mieście, na pu-

styni, na morzu. Kończy listę niebezpieczeństw słowami naszego tekstu: „niebezpieczeństwa między fałszywymi braćmi”.

W wielu umysłach powstaje pytanie: Czy te wszystkie cierpienia — biczowania, niebezpieczeństwa itd. były zasłużone? Odpowiadamy, że one nie były zasłużone, ponieważ św. Paweł posiadał szlachetny charakter i niósł wesołe poselstwo Boskiej łaski w Chrystusie — „wesołą nowinę o wielkiej radości, która będzie wszystkim ludowi”. I znowu powstaje pytanie: Jeżeli jego cierpienia nie były karami, to w jakim celu na niego przychodziły?

Odpowiadamy, że były one te same, które przychodziły na naszego Pana — były dowodami jego wierności ku Bogu i wynikały z ciemności świata, która powodowała przeciw niemu opozycję. Oświadczenie: „Ktokolwiek chce żyć pobożnie, będzie prześladowany”, było w pełni dowiedzione w jego własnych doświadczeniach, podobnie jak w doświadczeniach Mistrza. Liczba cierpień jako nagroda za prawość określała miarę lojalności i gorliwości a także miarę nienawiści i złości wzniesionej przez przeciwnika.

Odpowiedz na pytanie dlaczego Jezus cierpiał, jest odpowiedzią na wszystkie podobne pytania odnoszące się do Ap. Pawła i wszystkich naśladowców Pana.

### CIEMNOŚĆ NIENAWIDZI ŚWIATŁOŚCI

Nasz Mistrz oświadczył, że On stał po stronie zasad światłości, sprawiedliwości i prawdy, podczas gdy szatan stoi po stronie ciemności i przesądu. Podobnie jest z naśladowcami Jezusa. Oni wszyscy muszą być dziećmi światłości, muszą chodzić w światłości, muszą być bezkompromisowymi względem grzechu i wszelkiego zła. Dlatego świat ich nienawidzi i mówi przeciwko nim fałszywe i złe rzeczy. Nawet więcej; ludzom się wydaje, że czynią Bogu przysługę zabijając sprawiedliwych, czy to literalnie, czy też jak w przypadku Jezusa i Ap. Pawła przez „wyrzucanie swoich strzał, jadowitych słów”, a te metody są jeszcze bardziej popularne w dzisiejszym czasie. Psalm 64:4.

Lecz ktoś może powiedzieć: Ach! Czasy się zmieniły i dziś nasi biskupi, popi i kaznodzieje są szanowani. Nikt nie myśli o ich prześladowaniu. Raczej wszyscy ludzie dobrze się o nich wyrażają. Ktokolwiek nie mówiłby dziś o nich dobrze, byłby wzgardzony.

Jak dziwne, że się zapominamy i argumentujemy w taki sposób. Czy nie było doktorów teologii za dni Jezusa? Czy nie było kapłanów i lewitów w owym czasie? Czy nie było także faryzeuszów, którzy czynili długie modlitwy w świątyni? Czy nie byli oni w najwyższym stopniu poważni i czczeni? Czyż nie rozszerzali swoich filakterii (naczelników)? Czy ktokolwiek myślał o ich znieważaniu? Oczywiście nie! Lecz był tam Mistrz i Jego uczniowie, a oni nie byli popularnym duchowieństwem. Według ich własnego świadectwa byli oni zabijani, traktowani „jako śmiecie i wyrzutki społeczeństwa” i jak to powiedział Pan, ktokolwiek ich prześladował, mniemał, że Bogu czyni przysługę. Jak często skłonni jesteśmy myśleć, że nasze dni są odmienne od poprzednich okresów! Podobnie było za dni Jezusa. Sam Pan o tym powiedział: „Budujecie groby proroków, a ojcowie wasi pozabijali je, przez co okazujecie, że się kochacie w uczynkach ojców waszych”. Łuk. 11:47, 48. Podobnie dziś wielu wychwala Pana i apostołów, oskarża ich prześladowców, podczas gdy sami są prześladowcami. Najgorsze z prześladowań Ap. Pawła, najsurowsze z wszystkich pochodziły od fałszywych braci. Jak dziwnym się to wydaje! Można myśleć, że jakkolwiek wielu pogan lub żydów mogło go prześladować, ostatecznie jawni naśladowcy Jezusa mogli dziękować Bogu za jego przykład i służbę i szanować go. Lecz tak nie było. Ale gdy spojrzymy na drogę Mistrza, to podobnie było z Nim. Pan oświadczył: „Nieprzyjaciółmi będą człowiekowi domownicy jego”.

Mistrz był Żydem. Żydzi byli braćmi Jezusa według ciała, a widzimy, że nienawidzili Go bez przyczyny, prześladowali Go i mówili: „diabła ma i szaleje”, brali kamienie aby Go ukamienować a w końcu ukrzyżowali Go. „Przyszedł do swoich a swoi Go nie przyjęli, oprócz niewielu świętych, wybranych. Jan. 10:20, 31; 1:11.

Również św. Paweł był prześladowany przez Żydów, którzy ustawicznie czyhali na jego ży-

cie. On żył po ustanowieniu kościoła. Miał on także braci spośród chrześcijańskiej społeczności, spłodzonych z ducha świętego, współczłonków ciała Chrystusowego. Jezus takowych nie miał: „Nikt z ludu nie był z nim”. Izaj. 63:3.

Duch święty nie był zesłany aż w dniu Zielonych Świąt, a więc Jezus nie doświadczył prześladowania od chrześcijan. Najbardziej zbliżone doświadczenia tego rodzaju spotkały Go ze strony Judasza. Lecz jeżeli Ap. Paweł doświadczył słodczy chrześcijańskiej społeczności, w swych przeżyciach, pracy i trudach zakosztował także gorzkości opozycji i prześladowań od fałszywych braci, co było najcięższym rodzajem jego niebezpieczeństw. Możemy być pewni, że takie doświadczenia były dla niego najtrudniejsze do zniesienia gdyż pochodziły od domowników wiary. One pochodziły od braci, najbliższego pokrewieństwa — współczłonków ciała Chrystusowego.

### POBOŻNY CIERPI PRZEŚLADOWANIE

Gdy spoglądamy na Wiek Ewangelii, od dni Ap. Pawła aż do naszych czasów znajdujemy, że wszyscy naśladowcy Jezusa przeżywali doświadczenia jakie były dla nich przepowiedziane — prześladowania. Stwierdzamy, że te prześladowania pochodziły z różnych źródeł, lecz najsurowsze, najbardziej okrutne, niebezpieczne były te, które pochodziły od chrześcijańskich braci. Nie zachodzi potrzeba sięgać do historii aby udowodnić ten fakt. Dysputy pomiędzy chrześcijanami były bardzo gorzkie. Tysiące straciło swe życie z rąk innych chrześcijan. Słowo „heretyk” stało się bardziej przykre niż jakikolwiek inny wyraz w słowniku.

Żaden katolik ani protestant nie może zaprzeczyć strasznej powieści na stronach historii. Wszyscy szczerzy ludzie wstydzą się tych świadectw. Wszyscy są skłonni mówić: „My tak nie uczynilibyśmy”. Stoją pomniki w różnych częściach świata, znacząc miejsca, gdzie sekciarskie walki zostały zmanifestowane okrutnymi, barbarzyńskimi czynami. Nasi przyjaciele katolicy rumienią się nad historią Hugonotów. Kościół Anglikański wstydzi się za historię Prezbiterian. Przyjaciele Prezbiterianie z kolei rumienią się za okrutne czyny niesprawiedliwości czynione w imię Kalwinizmu.

Możemy powiedzieć, że każda denominacja w swej historii była obiektem prześladowania ze strony innych. Baptyści byli publicznie bici — niekiedy wypędzani ze swych domów na wygnanie. To samo spotkało Purytan, którzy później stali się prześladowcami samych siebie. Metodyści również ponosili cierpienia ze strony sekciarskiej złości, zazdrości, ciemnoty i przesądu. Rzeczywiście, kto może zaprzeczyć, że chrześcijaństwo ma „dobrą podstawę” wstydzić się swych własnych świadectw, obojętnie z jakiego wziąć je punktu zapatrywania?

Dzięki Bogu za postępek jaki zarysował się w ludzkiej sympatii! Obecnie cywilizowane narody nie szukają przyjemności w publicznych egzekucjach, torturach czy też paleniu na stosach, jak to miało miejsce w przeszłości. Jaka-

kolwiek rywalizacja istnieje pomiędzy chrześcijańskimi braćmi, nie ma już jawnego prześladowania, gdyż opinia publiczna jest postępową w tym zakresie, aby masy mogły tolerować fizyczne tortury.

Doczekaliśmy czasów, gdzie Kalwiniści wzniesli pomnik dla Serwetusa, wyrażający sprzeciw w stosunku do wielkiej pomyłki ich wodzów, powodujących spalenie chrześcijańskiego brata. Dożyliśmy chwili, gdzie „niebezpieczeństwa pomiędzy fałszywymi braćmi” są innego rodzaju. Obecnie jakiegokolwiek mogą być zazdrości czy też rywalizacje, czy to w domu czy też na polu misyjnym, są one ogólnie potępione jako niewłaściwe i zakazane, co mogą dostrzec bracia mający styczność z popularnymi i wpływowymi grupami chrześcijan.

Lecz czy nie jest prawdą dziś, że Prawda jest niepopularna? Czy nie jest prawdą, że proporcjonalnie jak denominacje stały się popularne, uniknęły prześladowania? Lecz biada tym, którzy nie są popularni, jak był Jezus i Apostołowie. Jeżeli rzeczywiście unikną krzyża, gilotyny, tortur i płomiennego stosu, podlegają innego rodzaju torturom. Może być coś zmyślane przeciwko ich osobie. Podejrzliwość może być wyrażona słowem, spojrzeniem lub nawet wzruszeniem ramion. Więcej szkody może być wyrządzone takim sposobem niż w bezpośrednim ataku.

Złe mowy, złe podejrzenia, potwarze, dwuznaczne sugestie itd. — wszystkie, jak tortury — mogą być dziś skierowane przeciwko naśladowcom Jezusa. I wszyscy, którzy dziś tak postępują, są w gronie złoczyńców, chociaż nie zadają fizycznych tortur. Kto może zaprzeczyć, że niekiedy umysłowe tortury są tak samo bolesne? W naszych czasach są prześladowania i tortury pochodzące od fałszywych braci, które są więcej wyrefinowane niż więzienie, krzyżowanie czy palenie na stosie.

A co możemy powiedzieć o fałszywych braciach, którzy takie rzeczy czynią? i jak musimy upewnić samych siebie, abyśmy takimi nie byli? Bez wątpienia nasz Pan jest nadal tego zdania, które wyraża Ap. Jan, gdy wyjaśnia: „Każdy, kto nienawidzi brata swego, mężobójcą jest, a wiecie, iż żaden mężobójca nie ma żywota wiecznego w sobie zostawającego”. 1 Jana 3:15. Oczywiście mordercy mogą otrzymać srogie smagania i ewentualnie lepiej postępować w królestwie Chrystusowym, lecz ani jeden z morderczymi zamiarami serca, usiłujący czynić złe bratu, nie będzie mógł osiągnąć odpowiedniego charakteru aby mógł stać się współdziedzicem w Jego królestwie. 1 Kor.

### NAJMNIEJSZY Z UCZNIÓW

W każdym czasie i teraz, duch prześladowczy uderza w najbardziej wybitne kierownicze osoby, jednakże jak to wyrażają słowa Jezusa, wszyscy miłośnicy sprawiedliwości w mniejszym lub większym stopniu są uczestnikami takich opozycyjnych sytuacji. Ap. Paweł wspominając o tym powiedział: „znosiliście wielki bój utrapienia, lubo to, gdyście byli urąganiem i utrapieniem na podziw wystawieni, lub

też gdyście się stali uczestnikami tych, z którymi się tak obchodzono”. Żyd. 10:32—33. Jezus podaje nam tę samą myśl w swym oświadczeniu, że ktokolwiek zgorszyłby jednego z tych najmniejszych Jego uczniów, byłoby lepiej dla niego, aby przywiązał kamień młyński do swej szyi i został wrzucony w głębokości morskie. Mat. 18:6.

Jest to rzecz jasna język obrazowy i winien być rozumiany w szczególny sposób. Należy rozumieć, że Pan ma szczególną opiekę nad wszystkimi swymi ofiarowanymi świętymi i że nie ma znaczenia jak są oni biedni, jak słabi, jak wzgardzeni. Najmniejszy z Jego naśladowców znajduje się pod Jego nadzorem i wszelka krzywda wyrządzona tym najmniejszym będzie karana. Oczywiście będzie mieć jeszcze miejsce obudzenie ze śmierci tego, kto został wrzucony do morza, a więc jest możliwość pomocy i uzdrowienia dla tych, którzy potknęli się wobec „tych najmniejszych” Pana. Jednakże jest tu wzmianka o ostrym karaniu. Nie możemy przez to rozumieć wiecznych mąk, jak to kiedyś pojmovaliśmy lecz pewna sprawiedliwa zapłata za każdy zły uczynek. 2 Piotra 2:9.

Z tego punktu widzenia możemy bez trudności zakładać, że konieczne jest znaczne zadośćuczynienie sprawiedliwości, gdyż niewątpliwie poważna ilość Pańskich „najmniejszych” ponosiła prześladowanie. Jak to już widzieliśmy, nie wszystkie z tych prześladowań pochodziły od świata. Wiele z nich pochodzi od rzekomego kościoła Chrystusowego — „fałszywych braci”. Izaj. 66:5, Mat. 7:21—23.

Mówiąc o tym, Jezus pewnego dnia oświadczył, że niektórzy będą rozczarowani gdy przyjdzie czas nagrody. Pan powiedział: „Wiele ich rzeczy mi dnia onego: Panie, Panie! izażeśmy w imieniu twoim nie prorokowali... i w imieniu twoim wiele cudów nie czynili? A tedy im wyznam, że was nigdy nie znał”. Będą oni niegodni Pańskiego uznania jako Jego wybrańcy, jako klasa Jego Oblubienicy. Jesteśmy radzi jeżeli zostaną uznani za godnych pewnych błogosławieństw w Jego królestwie lecz spotkają się z wielkim rozczarowaniem. Stracili najważniejszy punkt Ewangelii — miłość.

### MIŁOŚĆ DLA BRACI

Wolą Pańską względem wszystkich Jego naśladowców jest, aby się wzajemnie miłowali tak jak On umiłował nas. Ap. Jan wyraża to zdanie mówiąc, że jak Jezus umiłował kościół i złożył za niego swe życie, tak my powinniśmy kłaść życie za braci. 1 Jana 3:16. Jeżeli jest to norma miłości, którą Pan postanowił dla swego ludu, jak bardzo niektórzy zostaną zawiedzeni ze względu na Jego wolę, ponieważ przeoczyli Jego wymagania. Jeżeli, zamiast miłości braci i składania za nich swego życia mówią przeciwko nim wszystko złe, to co wtedy? Jest to dowodem, że są fałszywymi braćmi. W takim razie stanowią oni niebezpieczeństwo dla braci prawdziwych.

Och! Jak bardzo prawdziwi naśladowcy Jezusa potrzebują sobie przyswoić tę wielką lek-

cję, że miłość bliźniemu złości nie wyrządza, że miłość jest dobrotliwa, długo cierpliwa, współczująca, uprzejma, nie wynosząca się, nie nadęta, nie szukająca swoich rzeczy lecz szukająca powodzenia i rzeczy pożytecznych dla drugich!

Najwyższą próbą naszej wierności ku Bogu jest miłość. Miłość ta może być zmanifestowana przez nasze pragnienie czynienia rzeczy, które Mu się podobają. Jest to bardzo mało co my rzeczywiście możemy uczynić dla Stwórcy. On jest tak wielki a my tacy mali! Lecz jeżeli mamy Jego ducha miłości, powinniśmy miłować wszystkich tych, którzy Go miłują. Nasze postępowanie względem nich udowodni nasze rzeczywiste uczucia serca.

Tak więc codziennie przed obliczem Pańskim wnosimy wkład do naszej przyszłej nagrody, codziennie okazując w jakim stopniu jesteśmy godni lub niegodni Jego wspaniałej zapłaty.

Wspomniani w tematowym tekście fałszywi bracia byli niebezpieczni dla braci prawdziwych, lecz oni nie znaleźli się nagle w takiej pozycji. Był to wzrost i rozwój stopniowy. Zły duch stopniowo wypierał ducha prawego. Dobrze jest gdy chrześcijanin zwraca uwagę na

## Podobieństwo o ziarnie pszenicznym

Jan 12:24

Wkrótce potem gdy Jezus wjechał uroczyscie do miasta na ośleciu powiedział do uczniów: „przyszła godzina aby był uwielbiony Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśliby ziarno pszeniczne upadło do ziemi nie obumarło, ono samo zostaje, lecz jeśliby obumarło wielki pożytek przynosi. Kto miłuje duszę swoją utraci ją, a kto nienawidzi duszę swoją na tym świecie, ku wiecznemu żywotowi strzeże jej. Jeśli mnie kto służy, niechże mnie naśladowuje, a gdzie ja jest, tam i sługa mój będzie. A jeśli mnie kto służy, uczci go Ojciec mój”. Jan. 12:23—26.

W kilka dni później Jezus został pojmany i ukrzyżowany, a dnia trzeciego zmartwychwstał, następnie po czterdziestu dniach wstąpił do nieba. Wtedy Jezus został uwielbiony. Tak wypełniło się podobieństwo o ziarnie pszenicy w odniesieniu do naszego Pana.

Ponieważ Jezus przytoczył tak piękne podobieństwo z życia rośliny dla naszej nauki, przeto przyjrzymy się jak odbywa się obumieranie i kiełkowanie ziarna, w tym wypadku pszenicznego. W tym celu zapoznajmy się bliżej z budową tego ziarna, które jest owocem zboża. Ziarno z wierzchu ma mocną okrywą zwaną skórką. W grubszym końcu ziarna tuż pod skórką znajduje się zarodek, składający się z kielka i pączka. Największą część ziarna wypełnia bielmo, które w zewnętrznej części zawiera białko, tłuszcz, sole mineralne i witaminy a w wewnętrznej części jest skrobia, czyli mąka. Z chwilą zagrzebania ziarna w wilgotnej glebie, zarodek wchłania wodę i zaczyna się ożywiać. Woda przenika również przez

ten ukryty wrzód, który podgryza korzeń braterskiej miłości, dąży do zatrucia ducha i przynosi wspomniane wyżej złe owoce. Widoczne w pewnym stopniu duch pychy, duch sekciarski, duch fałszywej ambicji wzięły przewagę w złym kierunku, który gdy ma możliwość wejść do serca, rozwija złe owoce, o których już mówiliśmy. To wytwarza fałszywych braci, zaślepionych wobec prawego ducha Mistrza, upartych, wysokomyślnych, prześladowujących prawdziwych braci. Juda 11 w., 1 Moj. 4:6—7.

Miejmy się na baczności umiłowani bracia wobec zasadzek przeciwnika, skierowanych przeciwko nam jako Nowym Stworzeniom! Bądźmy coraz bardziej gorliwymi i pełnymi ducha naszego Mistrza, aby opowiadać cnoty tego, który nas powołał z ciemności, ku cudownej swej światłości!

Nie ma innych lepszych sposobów opowiadania tych zacnych cnót jak przez codzienne praktyczne wdrażanie tych lekcji, których nauczyliśmy się od Niego.

(C. T. Russell).

„The Herald” nr. 1 — 1978  
przeł. z ang. A. Z.

skórkę, ale wolniej. Stopniowo ziarno pęcznieje, zachodzą w nim przemiany biochemiczne, przy czym cząsteczki białka, tłuszczu i soli mineralnych rozpuszczone w wodzie przenikają do zarodka. Również mąka zamienia się na kleik i na cukier, który jest pożywieniem dla zarodka. Tak odżywiany zarodek wypuszcza najprzód kiełek, z którego wyrastają trzy korzonki. Potem wyrasta w górę pączek, który jest zaczątkiem łodygi czyli źdźbła. Warunkiem kiełkowania ziarna są: dostateczna ilość wody w glebie, powietrza oraz temperatura gleby powyżej 2°C. Po rozwinięciu kielka i korzonków oraz pączka, z którego wyrastają listki, cała zawartość ziarna zostaje wyczerpana i zużyta na wzrost przyszłej rośliny, a z obumarłego ziarna pozostaje jedynie cienka skórką. Zaczyna się druga część wzrostu rośliny. Wyrastają korzenie boczne w ziemi, a ponad ziemią wyrasta źdźbło, z którego rozwija się kłos. Zakwitanie i dojrzewanie zboża jest trzecią częścią życia rośliny. Z jednego ziarnka gdy obumiera, wykiełkuje, rozkrzewia się wydając kilka i więcej ździebeł, pomnaża się plon trzydziesty, sześćdziesiąty a nawet setny, jak to podał nasz Pan w innym podobieństwie o rozsiewcy.

Jakże piękne i godne podziwu jest dzieło naszego Stwórcy, który dał człowiekowi chleb ku jedzeniu, aby zapewnić mu pokarm tymczasowego żywota. Ale ilekroć wspanialsze i godne podziwu jest dzieło naszego Ojca niebieskiego, który zaopatrzył i zapewnił człowiekowi chleb żywota wiecznego. „Ktoby jadł ten

chleb, żyć będzie na wieki” Jan. 6:50,58. Jezus z całą pewnością twierdził, że On jest chlebem żywota, który dał ludziom Ojciec z nieba. „Jeśliby kto jadł z tego chleba żyć będzie na wieki, a chleb, który ja dam jest ciało moje, które ja dam za żywot świata”. Jan 6:51. Z tych słów wynika, że Jezus stał się chlebem żywota dopiero wtedy, gdy wydał swoje ciało na ofiarę za grzech i gdy ta ofiara została przyjęta przez Ojca, gdy Jezus w czterdzieści dni po zmartwychwstaniu wstąpił do nieba, a w dniu Zielonych Świąt został zesłany na zgromadzonych uczniów Duch święty. Lecz zanim Jezus stał się chlebem żywota, był On tylko ziarnem pszenicy. Stało się to wtedy, gdy był poczęty z Ducha św. i narodzony z niewiasty Marii, jako doskonały człowiek wychowywał się i żył w Nazarecie do lat trzydziestu. Gdy Jan Chrzciciel ochrzcił Jezusa w Jordanie, Jezus został pogrzebany jako ziarno pszeniczne w ziemi. Życie nowej pszenicy rozpoczyna się w zarodku od chwili jej zasiania. Tak i Jezus będąc obdarzony zupełnością Ducha św. rozpoczął po chrzcie życie jako Nowe Stworzenie.

Zarodek w kiełkującym ziarnie rośnie i rozwija się dzięki temu, że z obłoków spada deszcz. Zarodek pije wodę z deszczu i karmi się składnikami przetworzonymi z bielma. Podobnie Jezus jako Nowe Stworzenie działał przez trzy i pół roku czyniąc cuda mocą Ducha św. i kosztem swego doskonałego człowieczeństwa wyczerpał swoje życie gdy mówił, że ma być chrztem ochrzczony i jest ściśniony, póki się to nie wykona. Jak z ziarna zasianego do ziemi, wyrasta po pewnym czasie nowa roślina i zakwita aby wydać plon, tak też Jezus będąc pochowany w grobie, powstał z martwych dnia trzeciego i ukazywał się uczniom w ciągu czterdziestu dni, aby ich utwierdzić w wierze, że On żyje. Uczniowie mogli rozpoznać Jezusa nie po Jego dawnej postaci ale po głosie lub po znakach, które im ukazywał. W ten sposób wypełniło się proroctwo Izajasza 53:10—11: „Takci się Panu upodobało zetrzeć go i niemocą utracić, aby położywszy ofiarę za grzech duszę swą ujrzał nasienie swoje, przedłużył dni swoich, a to co się podoba Panu przez rękę jego aby się szczęśliwie wykonało. Z pracy duszy swej ujrzy owoc, którym nasycen będzie. Znajomością swoją wielu usprawiedliwi sprawiedliwy sługa mój, bo nieprawości ich on sam poniesie”. Oto owoc Jego pracy. Następny dwunasty werset tego proroctwa brzmi: „Przeło mu dam dział dla wielu, aby się dzielił korzyścią z mocarzami”.

Rozumiemy, że Ojciec niebieski powołał specjalną klasę uczniów Jezusa. Oni nazwani są przez Jezusa „maleńkim stadkiem”, kościołem, oblubienicą, a przez proroka Izajasza mocarzami czyli zwycięzcami. Zgodnie z tym uczy Ap. Paweł w liście do Efezów 1:11, że jesteśmy w Chrystusie przypuszczeni do działu. Dlatego Jezus zaprasza aby Go naśladować: „Kto mnie służy niechże mnie naśladowuje, a gdzie ja jest, tam i sługa mój będzie. A jeśli mi kto służy, uczci go Ojciec mój”. Jan. 12:26.

Ponieważ Jezus przytoczył to zaproszenie w związku z podobieństwem o ziarnie pszenicy, przeto wnioskujemy, że to podobieństwo stosuje się również do uczniów Chrystusowych. Na innym miejscu Jezus uczył, że dopiero czwarte ziarno upadło na dobrą rolę i przyniosło pożytek. Więc kto przyjął słowo Boże, ten jest przypodobany do ziarna pszenicy zasianej na dobrej roli. Jak w ziarnie ukryty jest zarodek przyszłej rośliny, tak w umyśle człowieka ukryte jest podobieństwo Boga Stwórcy, odziedziczone po pierwszym człowieku Adamie. Ten obraz Boży został w człowieku zatarty i zniekształcony przez stopniowy upadek i grzech. Ale kto tylko przyjmuje słowo Boże, wówczas podobieństwo Boże zostaje w nim odnowione przez ducha Chrystusowego.

Jezus jako doskonały człowiek, bez grzechu, był obrazem swego Ojca a od czasu chrztu stał się Nowym Stworzeniem. Każdy poświęcony i ofiarowany członek kościoła jest również Nowym Stworzeniem w Chrystusie. 2 Kor. 5:17. Podawaliśmy już jakie przemiany zachodzą w ziarnie pszenicy zasianej w ziemi pod wpływem wilgoci i ciepła. Podobnie dzieje się w umyśle Nowego Stworzenia. Pod wpływem słowa Bożego i łaski Bożej, w umyśle następują zmiany. Najprzód wszelka gorzkość, zapalczywość, gniew, wrzask i bluźnierstwo zostają odjęte z serca i umysłu, a na to miejsce nowy umysł napełnia się dobrotliwością, miłością czyli odpuszczaniem winy, jak Bóg nam w Chrystusie odpuścił. Efez. 4:31—32. Od tam rozpoczyna się życie Nowego Stworzenia i praca nazwana rozumną służbą, polegająca na stawianiu ciała ofiarą żywą, świętą i przyjemną Bogu. „A nie przypodobujcie się temu światu, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu waszego na to, abyście doświadczili która jest wola Boża dobra, przyjemna i doskonała”. Rzym. 12:1—2.

Tak więc życie zarodka roślinnego kiełkującej pszenicy jest piękną ilustracją życia Nowego Stworzenia w ciele. Wyraża to Ap. Paweł: „Lecz wy nie jesteście w ciele, ale w duchu, gdyż Duch Boży mieszka w was, a jeśli kto ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest jego. Ale jeśli Chrystus w was jest, tedy ciało jest martwe dla grzechu, a duch jest żywy dla sprawiedliwości. A jeśli duch tego, który Jezusa wzbudził z martwych mieszka w was, ten który wzbudził Chrystusa z martwych ożywi i śmiertelne ciała wasze przez ducha swego, który w was mieszka”. Rzym. 8:9—11.

To ożywienie nie jest zmartwychwstaniem, tak jak kiełkujące ziarno pszenicy nie jest wyrosniętą rośliną. W 1 Kor. 15:38 Ap. Paweł pisał: „To co ty siejesz nie bywa ożywione, jeśli by nie umarło. I co siejesz, nie siejesz ciała, które ma potem wyrósć, ale gołe ziarno. Ale Bóg daje mu ciało jako chce, a każdemu nasieniu jego własne ciało”. W miarę jak zarodek w ziarnie rozrasta się, z każdym dniem ubywa mączki i białka w bielmie, a pozostaje tylko oienka skórką jako próżna powłoka i ziarno niszczeje. Wykiełkowany i odrosnięty zarodek

najpierw wypuszcza trzy korzonki, a następnie wyrasta w górę kielek, z którego powstaje źdźbło. Te trzy korzonki w ziemi mogą wyobrażać wiarę Nowego Stworzenia w Boga Ojca, w Jezusa Chrystusa i w wysokie powołanie do królestwa niebieskiego. Żyd. 12:1,6; Jan 6:44, Żyd. 3:1.

Kielek wyrastający z zarodka w górę może przedstawiać nadzieję Nowego Stworzenia. „Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa od umarłych”. 1 Piotr 1:3.

Energia pobudzająca wzrost rośliny jest energią komórek i tkanek, które żyją, odżywiają się i mnożą. W znaczeniu duchowym w życiu Nowego Stworzenia motorem pobudzającym do działania i do wzrostu doskonałości jest miłość Boża, która jest rozlana w sercach naszych przez ducha świętego. Rzym. 5:5. „Ale szczerymi będąc w miłości, rośnijmy w onego we wszystkim, który jest głową to jest w Chrystusa”. Efez. 4:15. Tak więc stopniowo zawartość pokarmów w ziarnie wyczerpuje się a zarodek się rozrasta. Podobnie dzieje się z poświęconym i ofiarowanym członkiem kościoła. Apostoł wyraził to w liście do Kol. 3:3: „Albowiemście umarli i żywot wasz skryty jest z Chrystusem w Bogu”. W 1 Kor. 15:31 czytamy: „Na każdy dzień umieram przez chwałę naszą, którą mam w Chrystusie Jezusie”. A w 2 Kor. 4:16 czytamy: „Dlatego nie słabiejemy, ale choć się też nasz zewnętrzny człowiek kazi, on wewnętrzny wszakże odnawia się ode dnia do dnia”.

## Dopełnianie ucisków Chrystusowych

Sw. Paweł Apostoł napisał: „Dopełniam ostatek ucisków Chrystusowych na ciebie moim, za cięto Jego, które jest kościół”. Kolos. 1:24.

Jak mamy rozumieć ten tekst i jak zharmonizować z nauką, że w figurze Kościół pokazany był w ofierze kozła Pańskiego, którego krwią dokonano pokropienia „za lud”?

Pismo święte mówi, że mamy „kłaść duszę (życie) za braci” (1 Jana 3:16) w służbie dla nich, lecz zasługa tej ofiary i jej zastosowanie przy końcu obecnego wieku — przy końcu pozafiguralnego Dnia Pojednania — jest inną rzeczą. Zasługa tej ofiary, to jest zasługa Jezusa przeszedłszy przez Jego „ciało” — gdy zostanie przez Najwyższego Kapłana przedstawiona Sprawiedliwości na Ubłagalni jest jedną rzeczą, a poświęcanie naszych sił zupełnie inną. Kto może twierdzić, że Apostoł mówiąc o dopełnianiu ucisków za Kościół, miał na myśli, że tak on jak i my możemy być ofiarą za grzechy Kościoła? Przeciwnie, nasz Pan stosuje tę zasługę jako swoją własną „za grzechy ludu”.

Kiełkujący zarodek pszenicy wschodzi, na powierzchni ziemi ukazuje się zielone piórko czyli pierwszy listek, obok którego wyrastają listki boczne. Roślina zaczyna żyć samodzielnie, czerpiąc z gleby wodę i sole mineralne a z powietrza dwutlenek węgla. Wyrasta źdźbło, a obok niego kilka ździebeł bocznych. Następnie wyrastają kłosa, które wkrótce kwitną a potem dojrzewają i przynoszą ów „Wielki pożytek” — trzydziesty, sześćdziesiąty lub setny.

Mówiliśmy już o podobieństwie ziarna pszenicy do życia i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Podobnie obserwujemy, że wyrosnięta z kiełkującego zarodka nowa roślina żyje samodzielnie, co odpowiada zmartwychwstaniu Nowego Stworzenia do chwały.

Apostoł Paweł w liście do Kolosensów 3:4 pisał: „Ale gdy się Chrystus on żywot nasz pokaże, tedy i wy z nim okażecie się w chwale”. A w 1 Kor. 15:42—45 czytamy: „Takci będzie powstanie umarłych. Bywa wsiane ciało w skazitności, a będzie wzbudzone w nieskazitności. Bywa wsiane w słabości, a będzie wzbudzone w mocy, bywa wsiane ciało cielesne a będzie wzbudzone ciało duchowe. Jest ciało cielesne, jest też ciało duchowe. Takci też napisano: Stał się pierwszy człowiek Adam w duszę żywą, ale pośledni Adam w ducha ożywiającego”.

„A tak bracia moi mili, bądźcie mocni, nieporuszeni, obfitujący w uczynku Pańskim zawsze, wiedząc, że praca wasza nie jest daremna w Panu”. 1 Kor. 15:58.

Oprac. F.L.

Ta sama zasada ma zastosowanie do ofiary naszego Pana. Jezus nie wydawał swego życia dzień za dniem w służeniu światu lecz w służeniu wybranemu ludowi Bożemu — Izraelowi, a szczególnie służąc tym, którzy okazali się „Izraelitami prawdziwymi, w których nie było zdrady”.

Chociaż zasługa ofiary Chrystusa (po przejściu przez Kościół wybierany tak z Żydów jak i z Pogan) będzie ostatecznie zastosowana na zglądzenie „grzechów całego świata”, to jednak Jezus w żadnym znaczeniu ani stopniu nie wydał swego życia w służeniu światu. O uczniach swych powiedział: „Nie są z świata, jako i ja nie jestem z świata” (Jan 17:16). Wysyłając swych uczniów w celu głoszenia Ewangelii, Jezus napominał ich aby nie szli do świata, mówiąc: „Na drogę pogan nie wchodźcie, ale raczej idźcie do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego” (Mat. 10:5—6). Przeto, w krótkości mówiąc, dla Sprawiedliwości Bożej nie stanowiło różnicy jak życie naszego Pana było spożyte czyli wydane — czy stałoby się to mo-

mentalnie, czy też przez trzy i pół roku — było to ofiarą czyli wydaniem pewnych przynależnych Mu ziemskich praw, to jest pewną wartość, zaletę czyli cenę, którą Jezus jako Nowe Stworzenie miał przywilej przekazać drugim i którą przekazał nam tj. „domownikom wiary”. Podobnie „domownicy wiary”, będąc usprawiedliwieni z wiary w zasługę ofiary Jezusowej, przedstawionej Sprawiedliwości, byli zapraszani, aby dla ziemskich praw stali się umarłymi z Nim — by wszelkie prawa i przywileje restytucyjne składali w ofierze. Nie stanowi różnicy w jaki sposób, pod Boską opatrnością życie nasze będzie strawione, czyli w jakiego rodzaju służbie będzie spożyte — czy to przy domowej pracy, w warsztacie, na kazielnicy czy w jaki inny sposób. Tak czy owak prawa restytucyjne są ofiarowane i w końcu będą one obrócone na korzyść cielesnego Izraela i świata, pod zarządzeniem Nowego Przymierza. „Aby dla miłosierdzia wam okazanego i oni miłosierdzia dostąpili” (Rzym. 11:31). Nie powinniśmy mieć własnego upodobania w jaki sposób Bóg ma przyjąć naszą ofiarę lecz w miarę jak różne drzwi sposobności są przed nami otwierane, mamy słuchać napomnień Apostoła i na ile to tylko możliwe „czynić dobrze wszystkim a najwięcej domownikom wiary (Gal. 6:10), oraz „kłaść duszę (wydawać życie) za (czyli w służbie dla) braci” (1 Jan. 3:16). Jako ofiarnicy nie mamy nic do czynienia z tym, w jaki sposób Jezus, On wielki Arcykapłan ostatecznie przy zapieczętowaniu Nowego Przymierza, stosuje te przez nas ofiarowane prawa i przywileje.

### BARANEK WIELKANOCNY A OFIARY DNIA POJEDNANIA

Jaka łączność zachodzi pomiędzy ofiarowanym barankiem Wielkanocnym a ofiarą za grzech w Dniu Pojednania?

Figury te przedstawiały pojednanie za grzech z dwóch odrębnych punktów zapatrywania. Jak już często wykazywaliśmy, Jezus, Baranek Boży, był pozafigurą Baranka Wielkanocnego. Pascha czyli Wielkanoc obserwowana przez Żydów co roku w czasie wiosennym była na pamiątkę przejścia czyli zachowania od śmierci pierworodnych Izraela, podczas gdy wszyscy inni pierworodni Egiptu zostali wytraceni. Śmierć baranka, figurująca śmierć Jezusa, nie była więc za wszystkich lud ale tylko za pierworodnych, którzy zostali ocaleni „onej nocy”. „Domownicy wiary” są w Piśmie świętym nazwani „Kościółem pierworodnych” a „ona noc” była figurą na Wiek Ewangelii, w którym ciemność pokrywa ziemię i będzie pokrywać dopóki nie wzejdzie Słońce Sprawiedliwości ze zdrowiem w swoich promieniach. Wtedy nastąpi ogólne wybawienie Izraela z niewoli Egiptu czyli świata. Innymi słowy gdy Tysiąclecie się rozpocznie, Kościół pierworodnych będzie jedyną klasą, która przeszła, czyli była pominięta, ochroniona od śmierci skuteczną krwią Baranka. Jednakże wynikiem tego będzie ogólne wybawienie ludu podczas Tysiąclecia. Obecnie z wybawienia korzy-

sta tylko kościół, zaś wybawienie ogólne świata rozpocznie się później. To wybawienie nie mogło nastąpić wcześniej niż w pierwszym nastąpiło przejście pierworodnych. Widzimy więc, że pozafiguralnym Barankiem Wielkanocnym jest Pan nasz Jezus sam. Jego uczniowie czyli kościół nie był wcale reprezentowany w tym baranku i w jego śmierci. Dlatego Ap. Paweł mówiąc o naszym Panu Jezusie Chrystusie powiedział: „Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest Chrystus”. 1 Kor. 5:7.

Dzień Pojednania był naznaczony na całym innej porę roku, widocznie w tym celu, aby figurę tę oddzielić od figury wielkanocnej. Ofiary składane w Dniu Pojednania podają szczegółową ilustrację dzieła pojednania, na ile to dotyczy Boga. Jak to już było pokazane w Cieniach Przybytku, Dzień Pojednania przedstawiał cały Wiek Ewangelii — „dzień przyjemnych” ofiar. Cielec, reprezentujący kapłana, był figurą na Pana Jezusa w cielesnej ofiarze. Ofiara cielca figurowała śmierć naszego Pana, „Sprawiedliwego za niesprawiedliwych”.

Krew cielca była zastosowana za rodzinę Najwyższego Kapłana — za podkapłanów, za niego samego czyli za jego ciało i za cały jego dom — za pokolenie Lewiego. Oprócz powyższych krew cielca nie miała zastosowania za nikogo więcej. Następnie była druga ofiara Dnia Pojednania — „Kozioł Pański”. Kozioł ten nie był ofiarą za kapłana ani za jego dom, ale „za lud”. Kozioł Pański przedstawiał Oblubienicę Chrystusową czyli Kościół. Tak ten, jak i „kozioł wypuszczalny” były dostarczone przez lud, więc przedstawiają, że klasa wierzących pochodzi z ludu. Cielec zaś był dostarczony przez kapłana, co oznacza, że Jezus jako człowiek nie pochodził z rodu Adamowego — „Aleś mi ciało sposobił”, „na ucierpienie śmierci”. Z kozłem Pańskim postąpiono w taki sam sposób jak z cielcem — tak samo mamy powiedziane, że klasa Oblubienicy musi cierpieć z Chrystusem i przechodzić doświadczenia podobne do Jego. Po dokonaniu ofiar Dnia Pojednania, który także nazywany jest „rokiem Pańskim przyjemnym”, a na innym miejscu „czasem przyjemnym”, czyli czasem, w którym Bóg przyjmuje nas jako ofiary — krwią kozła Pańskiego kropiono w Świątyni Najświętszej, podobnie jak to czyniono z krwią cielca. Pozafigura tego wypełni się przy końcu obecnego wieku Ewangelii, kiedy to zasługa (krew) Chrystusowa, przeszedłszy przez Kościół, będzie zastosowana „za lud” — dokonując pojednania za grzechy ludu i pieczętując Nowe Przymierze i rozpoczynające się królestwo Boże. Oba te bydlęta przedstawiały Najwyższego Kapłana: cielec naszego Pana i Głowę a kozioł Jego ciało, czyli kościół. Kropienie krwią cielca przez najwyższego kapłana przedstawiało własną krew Chrystusa, zasługę Jego ofiary. On zastosował ją za nas (kościół), nie za świat, przeto błogosławieństwo zapewnione ofiarą naszego Pana otrzymali dotąd tylko wierzący, a nie świat. W międzyczasie zgodnie z zamiarem Bożym wybierany jest kościół. Do kościo-

ła wybierane są osoby gotowe do ofiarowania swoich ziemskich korzyści, do naśladowania stóp swego Pana, by dopełniać ucisków Chrystusowych, wydając swe życie w służbie dla braci. Nasze stawienie samych siebie na ofiarę Bogu było pokazane w przyprowadzeniu kozła Pańskiego do drzwi przybytku. Tak więc poświęciliśmy się i jeśli zostaliśmy przyjęci, nasza ofiara, jako pozafiguralnego kozła Pańskiego tam się rozpoczęła. Poświęcenie to i przyjęcie było pokazane w zabiciu kozła. Odtąd przestaliśmy być ludźmi i w oczach Bożych zostaliśmy uznani za coś zupełnie innego — za członków ciała Chrystusowego, bez własnej woli. Przekończyliśmy ten Dzień Pojednania, pozafiguralny Najwyższy Kapłan okaże się ponownie przed ubłagalnią z krwią kozła, będzie to Jego własna krew w podwójnym znaczeniu tego słowa:

1. Będzie to Jego własna krew w tym znaczeniu, że cała zasługa była pierwotnie Jego, a nam została przypisana jedynie na to, aby dać nam sposobność wziąć udział w Jego ofierze. Można więc powiedzieć, że zasługa ofiary Chrystusowej tylko przechodzi przez nas, tj. przez klasę kozła Pańskiego. Przywileju cierpienia z Nim dostąpiliśmy na to abyśmy (w słusznym czasie) mogli być „uwielbieni z Nim”. Nie ma potrzeby kwestionować czy nasza ofiara dodaje cośkolwiek do tej zasługi (ofiary Chrystusowej), ponieważ więcej zasługi od tej, którą miał nasz Pan i którą zastosował za nas, nie było potrzeba.

Bez wątplenia w dziele kościoła jest pewna zasługa bo inaczej Pismo św. nie wskazywałoby tego. Jednakowoż choćbyśmy nawet byli doskonałymi istotnie, zamiast tylko poczytani za takich, nie zmieniliby to faktu, że tylko jeden człowiek był bezpośrednio potępiony przez Sprawiedliwość i stąd potrzeba było śmierci tylko jednego człowieka, która miała stanowić okup za cały świat. Jednakowoż Sprawiedliwość nie ma nic przeciwko dodatkowej ofierze. Owszem, Sprawiedliwość obiecała tym 144.000 współofiarnikom wielką nagrodę — oni mają stać się współdziedzicami z Chrystusem Jezusem, ich Panem i Głową. Usprawiedliwienie jest darem Bożym przez Jezusa Chrystusa, lecz „wysokie powołanie” jest wszędzie zaznaczone jako nagroda pewnych zasług i korona przeznaczona jest tylko temu „kto zwycięży”. „Chodźcie będą ze mną w szatach białych iż godni są” (Obj. 3:5).

Chociaż wtedy gdy Ojciec pociągnął nas do Syna byliśmy „grzesznymi”, „skalanimi”, „dziećmi gniewu”, „aleśmy omyci, aleśmy poświęceni, aleśmy usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa i przez Ducha Boga naszego”. 1 Kor. 6:11. „Co Bóg oczyścił, ty nie miej tego za nieczyste” (Dz. Ap. 10:15). Chociaż Bóg powołuje tych „podłego rodu u świata”, lecz nie pozostawia ich takimi ale usprawiedliwia przez wiarę w Chrystusa, poświęca prawdą i daje sposobność brać udział w ofierze Chrystusowej — udział w Chrystusowym „kielichu” krwi Nowego Przymierza, przelanej za nich i za

wielu — udział w Chrystusowym chrzcie na śmierć, aby tym sposobem nauczyli się posłuszeństwa aż do śmierci, a ostatecznie dostąpili Jego chwały, czci i nieśmiertelności w Boskiej naturze.

To omycie czyli usprawiedliwienie z wiary jest właśnie w tym celu, abyśmy będąc oczyszczonymi mogli stać się przyjemną ofiarą na Jego ołtarzu. Malach. 3:3, Rzym. 12:1.

2. Krew (zasługa), którą nasz Pan stosuje za świat, gdy tylko kościół dokończy swego udziału w Jego ofierze, będzie Jego własną krwią także w tym znaczeniu, że On uznał czyli przyjął nas za swych członków. W wymianie tej straciliśmy naszą osobistość, w taki sam sposób jak oblubienica traci swoje nazwisko i indywidualność, gdy staje się żoną oblubieńca. Wszystko co mamy i czym jesteśmy, należy do onego Wielkiego Oblubieńca i cieszymy się, że On raczył nas przyjąć i przyłączyć do Jego cierpień teraz, a do chwały w przyszłości.

#### „GRZECH ŚWIATA”

Jan Chrzyciel oświadczył o Jezusie: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata” (Jan 1:29). Figura Paschy (Wielkanocy) pokazuje śmierć baranka tylko w łączności z pierworodnymi Izraela. Krew tego baranka, którą pokropiono podwoje domów była ku ochronie pierworodnych a nie innych w Izraelu. Jeśli tedy pierworodni przedstawiali „Kościół pierworodnych” w obecnym procesie wybierania, a reszta Izraela przedstawiała tych z świata, którzy ostatecznie będą wybawieni z niewoli Faraona i Egiptu (figura szatana, grzechu i obecnego złego stanu świata), to jak mamy rozumieć słowa Jana: Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata?

Gdyby nie było innych pism odnośnie tego przedmiotu, trudno byłoby nam zrozumieć tę sprzeczność. Jednakowoż inne pisma wykazują, że kościół pierworodnych, wybierany i ocalony od śmierci podczas obecnej nocy czyli Wieku Ewangelii, będzie wkrótce kościołem w chwale. Wtedy pod przewodnictwem Chrystusa kościół stanie się Królewskie Kapłaństwo, które w Tysiącleciu będzie błogosławić ludzkość, pouczając i podnosząc rodzaj Adamowy. Baranek Boży nie zgładził jeszcze dotąd grzechów świata. Jezus rozpoczął składać okup w czasie swego chrztu przy Jordanie a dokończył na Kalwarii. Gdy czterdzieści dni potem wstąpił na wysokość, mając że tak powiemy okup w swych rękach, zastosował go nie za świat, ale za kościół, jak to Apostoł oświadcza: „Chrystus wszedł do samego nieba, aby się teraz okazał przed oblicznością Bożą za nami” — za domem wiary — za pozafiguralnymi kapłanami i Lewitami. Inne pisma pokazują, że gdy zasługa Chrystusowa przejdzie już przez cały kościół, zostanie przy końcu tego wieku zastosowana za grzechy świata. W taki to sposób Baranek Boży zgładzi grzech świata — w słusznym czasie i porządku.

Odrębność tej figury można tu znowu zau-

ważyć. Mojżesz nie był jednym z pierworodnych lecz był nim brat jego Aaron. Dlatego w tej figurze Mojżesz wcale nie występuje. Gdy później pierworodni zostali zastąpieni pokoleniem Lewiego, Kapłańskie to pokolenie właściwie przedstawiało pierworodnych a Aaron, Najwyższy kapłan stał się przedstawicielem naszego Pana, Najwyższego Kapłana naszego wyznania czyli obrządku.

#### OKUP A OFIARA ZA GRZECH

Jak powinniśmy odróżnić okup od ofiary za grzech?

Okup określa tylko samą wartościową rzecz, mianowicie krew czyli śmierć Chrystusową — okup ostateczny na zapłacenie kary za jednego człowieka lub za wszystkich, stosownie do tego, jak miałby być zastosowany. Natomiast ofiara za grzech pokazuje sposób, w jaki okup będzie zastosowany, czyli skuteczny na zgładzenie grzechów całego świata.

Jak już było wykazane, stosownie do Boskiego zarządzenia okup został najpierw zastosowany za kościół, usprawiedliwiając każdego wierzącego, który znajdował się w odpowiedniej postawie swego umysłu — postawie takiej, aby poświęcić się i wiernie naśladować Jezusa. Po drugie, że przy końcu wieku Ewangelii okup, który był zastosowany za kościół, użyty przez członków i ponownie złożony w śmierci wszystkich członków kościoła, znajdzie się znowu w rękach Najwyższego Kapłana jako ofiara za grzech, jako cena pojednania za grzechy całego świata — oprócz domowników wiary, którzy zasługą tegoż byli już usprawiedliwieni poprzednio.

Zróbmy ilustrację. Weźmy na przykład człowieka mającego posiadłość wartości 10.000 dolarów. Przypuśćmy, że kilku jego przyjaciół zostało wykradzonych przez bandytów i zatrzymanych w celu otrzymania okupu w sumie 10.000 dolarów. Przypuśćmy, że wspomniany

powyżej przyjaciel sprzedałby swoją posiadłość za 10.000 dolarów z zamiarem, aby złożyć żądany okup. Gotówka ta byłaby więc okupem na uwolnienie jego uwięzionych przyjaciół. Większej sumy nie było potrzeba za jednego ani za wszystkich. Sprzedanie posiadłości i otrzymanie przez niego dostatecznej sumy na okup, nie stanowiłoby zadośćuczynienia za jego przyjaciół. To musiałoby nastąpić później. Odpowiednio do swego upodobania on mógłby okup ten zastosować za jednego z tych jeńców, za dwóch, albo też za wszystkich. To zastosowanie pieniędzy, czy to na jeden raz w jednej kwocie, czy też w kilku ratach i w różnych odstępach czasu, przedstawiałoby zastosowanie ofiary za grzech na korzyść grzeszników.

Gdy posiadłość została sprzedana, wartość pieniężna była ceną okupu, chociaż nie była jeszcze zastosowaną. Tak samo Jezus wydał samego siebie, oddał swe życie jako dostateczny okup za grzechy całego świata i dla dobra całej ludzkości. Dzieło to Jezus rozpoczął przy Jordanie a dokończył trzy i pół roku później na Kalwarii. W chwili Jego śmierci okup został uzupełniony i złożony. Lecz wartość tegoż nie została przekazana Sprawiedliwości i zastosowana za ludzkość w czasie gdy Jezus umarł, ani trzy dni potem gdy zmarł twychwstał, ani nawet czterdzieści dni potem gdy wstąpił do nieba. Wstąpiwszy do nieba Jezus okazał się przed oblicznością Bożą za nami (za domownikami wiary), jako nasz Odkupiciel, Oredownik i Najwyższy Kapłan. On miał za sobą zasługę swej ofiary czyli okupu, który wówczas zastosował na naszą korzyść. W figurze było to pokazane w wejściu Najwyższego Kapłana do Świątyni Najświętszej z krwią cielca, która przedstawiała ludzką ofiarę naszego Pana czyli okupu, jaki On posiadał. On wniósł tę krew czyli okup do Świątyni Najświętszej i tam pokropił nią Ubłagalnię, zasto-

## Zawiadomienie o generalnej konwencji

Zawiadamiamy wszystkich Braci i Siostry, naszą Młodzież oraz wszystkich Czytelników naszego czasopisma „Na Straży”, że termin generalnej konwencji został ustalony w tym roku na 22—23 lipca.

W przededniu konwencji tj. 21 lipca od godz. 9-tej odbędzie się zebranie sprawozdawczo-wyborcze braci starszych, diakonów i przedstawicieli zborów z całej Polski.

Generalna konwencja podobnie jak w latach poprzednich odbędzie się w pięknej sali K.S. „Korona” w Krakowie (Podgórze).

Dojazd do miejsca konwencji z dworca głównego PKP i PKS tramwajami nr 10 i 19. Uczestnicy generalnej konwencji odżywiać się będą na własny koszt, przy czym dla tych, którzy nie będą mogli skorzystać z obiadów w gastronomii, przewidziane jest bezpłatne wydawanie słodkiego pieczywa i herbaty w pomieszczeniach konwencji.

Życzymy wszystkim uczestnikom generalnej konwencji wiele błogosławieństwa Bożego. (A.Z.)

sowując ją tym sposobem za nas (za Jego ciało, „maluczkie stadko”) i za Jego dom — dom wiary.

Jak już przedtem wykazaliśmy, wartość ta czyli okup jest hojnie zastosowany każdemu poświęcającemu się, przez co przypisane mu są ziemskie prawa, doskonałość i przywileje. Jednakowoż są one nam przypisane na podstawie przymierza warunkowo, że je ofiarujemy idąc za przykładem naszego Pana i Odkupiciela. Gdy zgodziliśmy się je ofiarować, zostaliśmy przyjęci za członków Jego ciała. Straciliśmy tam naszą przynależność do ludzkości i będąc spłodzeni z Ducha świętego zostaliśmy odtąd uznani za Nowe Stworzenie w Chrystusie Jezusie — „Ciałem Chrystusowym i członkami każdy z osobna”. 1 Kor. 12:27, dostępując teraz przywilejów Świątynicy (światła świecznika, pokładnych chlebów i dostęp do złotego ołtarza), ze zrozumieniem, że w słusznym czasie jako „Jego członkowie” przejdziemy poza zasłonę do Świątynicy Najświętszej, aby być z Panem na zawsze. Wtedy uzupełni się „Jego zmartwychwstanie” — pierwsze zmartwychwstanie. Potem On wielki Arcykapłan — Głowa i ciało, przyobleczony chwałą w Świątynicy Najświętszej przedstawi swoją drugą ofiarę, to jest Jego okup, który ofiarniczo przeszedł przez Jego kościół, czyli Jego ciało. Zasluga Głowy, która tym sposobem przeszła przez członków Jego ciała, jest w rzeczywistości tą samą ofiarą co pierwsza, lecz ona ma być teraz zastosowana ponownie. W figurze 3 Moj. 16 zastosowanie to było pokazane jako „krew kozła Pańskiego”, oraz w tym, że krew ta była zastosowana „za lud”.

## Mitologia a biblia

*Ciąg dalszy*

Jak wszystkie pogańskie religie są w istocie swojej prawie jednakowymi, tak uwidacznia się wybitna różnica między nimi a prawdziwą religią; ponieważ żal za grzechy jest pierwszym krokiem do zbawienia, jak oświadcza apostoł Piotr w swoim przemówieniu do zgromadzonych Żydów w świątyni: „Przeżoć pokutujcie a nawróćcie się, aby były zglądzone grzechy wasze”. (Dz. A. 3:19). Kościół papieski przeszedł śladem swojej dawnej figury i zniósł potrzebę żalu za grzechy i pojednania przez krew ustanawiając „odpuszczenia” i „ofiary mszy”.

### GDZIE NALEŻY SZUKAĆ POCZĄTKÓW OBCHODZENIA CHOINKI

Jednym z tytułów fałszywego Mesjasza był Baalberith, który znaczy „Pan przymierza” i jako taki wspomniany jest w Sędz. 8:33. — „A gdy umarł Gedeon odwrócili się synowie Izraelscy ... i postawili sobie Baalberith za boga”. Stwierdzono obecnie, że 25 dzień grudnia chociaż nazwany dniem „narodzenia Pańskiego”, nie jest prawdziwym dniem narodzenia Pana Jezusa. Początek października jest daleko

Tym sposobem, przy zakończeniu Wjeka Ewangelii Chrystus przedstawi Sprawiedliwości (reprezentowanej w Ułagalni) zupełne zadośćuczynienie za grzech całego świata — grzech Adamowy). Będzie to zaakceptowane przez Ojca niebieskiego i cały świat zostanie natychmiast oddany Onemu wielkiemu Mesjaszowi, Prorokowi, Kapłanowi, Królowi, Sędziemu i Pośrednikowi pomiędzy Bogiem a ludźmi — aby uczynił z nim cokolwiek zechce. Zgodnie z zarządzeniem Ojca, nasz Pan natychmiast rozpocznie funkcję swych urzędów, włączając urząd Pośrednika Nowego Przymierza. Odrzucony Izrael zostanie przywrócony do łaski. „Z Syonu (duchowy Izrael) wyjdzie zakon, a Słowo Pańskie z Jeruzalemu (królestwo na ziemskim poziomie)”. Błogosławieństwo Boże ewentualnie osiągnie wszystkie rodzaje ziemi przez Izraela. „Bo ziemia będzie napełniona znajomością Pańską”. Błogosławieństwa restytucji związane z królestwem Chrystusowym będą mogły być osiągnięte przez całą ludzkość, lecz na warunkach Nowego Przymierza gdy staną się Izraelitami prawdziwymi.

### CZY W NASZYCH OFIARACH MIEŚCI SIĘ JAKAŚ ZASŁUGA?

Czy w ofierze, do której kościół jest zaproszony słowami Apostoła: „Proszę was bracia, przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą”, mieści się jakakolwiek wartość i zasługa, czy też nie ma żadnej? (Rzym. 12:1).

*Dokończenie w nast. numerze*

prawdopodobniejszą chwilą urodzin Jego jako człowieka, a kwiecień, jako czas Jego narodzin, jako nowego stworzenia, ale dzień 25 grudnia był ogólnie w krajach pogańskich uroczystością obchodzoną jako dzień domniemanych urodzin fałszywego Mesjasza. (Wilkinson Egipcjanie tom 4 str. 405); i w celu pozyskania sobie pogan i zwiększenia liczby zwolenników chrześcijaństwa (tzw.) kościół odstępczy przyjął ten sam dzień jako dzień uroczysty, przydając tylko do niego imię Chrystusa. Drzewko wigilijne, choinka, powszechnie w tym dniu, było również w użyciu w pogańskim Rzymie i pogańskim Egipcie. Otóż powód dlaczego „wielki Babilon” przyjął je, ponieważ nie ma najmniejszej wzmianki, aby zwolennicy Chrystusa czcili urodzenie Jego drzewkiem wigilijnym. Krótko mówiąc: rzucenie kawałków drzewa w ogień w wigilię Pańskiego narodzenia i ukazywanie następnego dnia drzewka obładowanego podarkami, wyobrażało zniszczenie boga, który jak pień porąbany był na kawałki i jego odnowę życia w charakterze latorośli boga, czyli drzewka, które przynosi ludziom podarki. Egipcjanie używali palmy na swoje drzewka, ale lud po-

gąńskiego Rzymu używał jodły, ponieważ drzewo jodłowe wyobrażało boga wschodzącego jako Baal-berith starego Babilonu; gdyż Baalberith — pan przymierza — różni się tylko jednym słowem od Baalberet, „Pan drzewa jodłowego”.

### BÓG SATURN I CZEŚĆ DLA BYDŁA

Tajemniczym symbolem Ozirisa był młody byk, czy cielec; Apis był inną nazwą dla Saturna ukrytego. Byk Apis był znany także, jako Hap, który to wyraz w języku egipskim znaczy „ukrywać”. (Przewod. dla Zbiorów Egip. w Bryt. Muzeum str. 131). Widzimy obecnie dlaczego naród żydowski czcił wyobrażenie cielca, jak tylko opuścił z Mojżeszem ziemię egipską. Twierdzili bowiem, że to był bóg, który wyzwolił ich z niewoli, myśląc naturalnie, że Oziris, którego reprezentował cielec był bogiem. Figura byka Apisa z nakryciem przypominającym centkowaną skórę lamparta jest przedstawioną przez pułkownika Hamiltona Smith (Biblija Encyklopedia tom I str. 368). Zwróciliśmy już uwagę poprzednio na znaczenie skóry lamparciej, która utożsamia Ozirisa z Nemrodem „pogromcą lamparta”. Isis przedstawioną była jako krowa, nazwana krową Athor, a która jest dobrze znaną jako krowa centkowana (Wilkinson tom 4 str. 387 i tom 6 płyt. 36).

Byk był wyraźnym symbolem Nemroda i hieroglify przedstawiały go jako „możnego” i „pana polowania”. W Asyrii słowo „byk” oznaczało także panującego, czyli księcia, i z tego powodu potężni królowie w Babilonii i Asyrii, którzy naśladowali Nemroda pierwszego króla, przedstawiani byli przez byka o ludzkiej głowie. Te byki mają także szeroko rozwarte skrzydła, aby wykazać, że nie tylko król sam dla siebie był możnym, ale, że i innych „możnych” miał pod swoją komendą. Nemrod i jego zwolennicy są możnymi, czyli „olbrzymami”, o których często wspomina mitologia mówiąc, że „wystąpili przeciwko niebiosom”. Hebrajskie słowo „możny” jest w 1 Mojż. 10:8 „Gheber” (to samo słowo przetłumaczone jest na „olbrzym” u Ijoba 16:14). To samo znaczenie dla Gheber jest „Abir”; ale „Aber”, który się wymawia prawie tak samo jak Abir jest wyrazem na oznaczenie „skrzydła”. W ten sposób „Baal-aberin” znaczy „pan skrzydlaty”, czyli „skrzydlaty”. (Słowo Abir spotyka się u Sędz. 5:22, „Stąpienia mocarzów Jego”); podczas, gdy Aber znajduje się u Izajasza 40:31. „Podnoszą się piórami jako orły”. Znajduje się także u Izajasza 8:6—8 aluzja od „skrzydeł króla asyryjskiego”.

Że róg jest u starożytnych symbolem mocy wskazują na to asyryjskie byki, które chociaż z głowami ludzkimi mają jednak na głowie jako ozdobę gięte rogi. Pewność, że róg użyty jest jako symbol królewskiej władzy i potęgi pochodzi od chwili, kiedy „Layard po wykopaniu pewnych rzeźb w Babilonii odkrył, że odnosi się on głównie do męstwa i waleczności Nemroda, jako wielkiego myśliwego”. Na ry-

cinie w swoim dziele „Niniwa i Babilon” str. 605 Layard pokazuje asyryjskiego Herkulesa (tj. olbrzymia Nemroda, jak nazwany jest w 1 Moj.) atakującego byka bez broni przy sobie. Pokonawszy byka stroi swoją głowę jego rogami, jako trofeami zwycięstwa, dając dowód swojej niezwykłej mocy, która łamie kark tak silnemu zwierzęciu jakim jest byk. W ten sposób ukoronowany przedstawiony był jako pogromca lwa, króla zwierząt. Z tego powodu znajdujemy zwyczaj między wschodnimi narodami przyozdabiania głowy królów i wodzów rogami, które wyobrażają ich potęgę i władzę. (Zob. Smith Bible Diction. Słowo „Horn”).

### SATYR I BÓG PASTERZY — PAN

Według armeńskiego podania stosownie do kroniki Euzebiusza Ninus był pierwszym królem Asyryjskim. Zgadza się to z biblijną wzmianką o Nemrodzie, który miał być pierwszym możnym i pierwszym założycielem królestwa. Stosownie do Pherecydesa Kronos, czyli Saturn był „pierwszym, który przywdział na głowę królewską koronę”. (Tertulian De Corona Militis roz. 7 tom II str. 85). Tu przeto jest inny dowód, że Kronos, czyli Saturn był Nemrodem. To tłumaczy dlaczego grecki Bacchus przedstawiony był z rogami i dlaczego tak często dawano mu przydomek „o rogach bawolich” (Hymny Orphic: Hymn 2 Do Trietericus grec. str. 117). Apollo, którego także widzieliśmy utożsamionego z Nemrodem, nazwany jest w Hymnach Orphic. „bogiem o dwóch rogach” (Hymn do Apollina”. Towarzysze Bacchusa nazwani byli satyrami i mieli wciąż tańczyć wraz z nim. (Aelian Historia str. 22). Satyrów przedstawiano jako bogów z rogami; znając tożsamość Bacchusa łatwo jest odgadnąć, że towarzysze jego Satyrzy byli w rzeczywistości ci „możni”, nad którymi miał władzę Nemrod. Ogólnie zgadzają się na to, że bożek „Pan” był przodownikiem satyrów. Obecnie satyr jest tylko inną formą słowa Satur, czyli Saturn, „ukryty”. Pan, bożek pasterzy, był przeto pierwszym ze satyrów, czyli „ukrytych”. Kiedy Nemrod, czyli Oziris zginął śmiercią gwałtowną na skutek sądowego wyroku 72 kierującymi sprawami państwa, spadł wielki postrach na jego zwolenników, którzy natychmiast się poukrywali. Stąd pochodzenie słowa „pan-ika” nagły — niezwykły przestach. Odnosnie do skutków jakie zabicie Ozirisa przez Tyfona (Seta, czyli Sema) wywarło na jego zwolennikach, Plutarch powiada: „Pierwszymi, którzy dowiedzieli się o wypadku, jaki się wydarzył ich królowi, byli Pan’y, czyli Satyrzy, żyjący około Chemmis; oni też zaraz zawiadomili o tym wypadku lud i dali przez to pierwsi okazję do powstania wyrazu „Paniczny Przestach”. (O Izydzie str. 13).

### DIABELSKI KULT

Z nazwy „Chronos” pochodzi słowo angielskie „crown”, a polskie „korona”; a temu podobne korony na głowach królów Europy odkrywają ideę o rogach starożytnych królów Wschodu.

## MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ

### PRAWDOMÓWNOŚĆ

Niektórzy ludzie już z natury, a może raczej z beznamiętności, z przyzwyczajenia lub z nadmiernej wielomówności, tak mało się liczą z tym co mówią i tak mało mają poszanowania dla cnoty prawdomówności, że bez żadnego zażenowania i bez skrępowań wypowiadają przesadne, nieprawdziwe samochwały, komplementy itp. Tacy zazwyczaj skłonni są mówić też różne nieprawdziwe rzeczy (niekiedy dobre, a niekiedy niedobre), o drugich, a wieści lub wydarzenia prawdziwe umieją łatwo (niekiedy automatycznie) przerabiać, coś zmienić lub dodać i w tej zmienionej formie drugim opowiadać. Chociaż tacy tą swoją odruchową, mimowolną nieścisłością w mowie nie zawsze posuwają się aż tak daleko aby drugim szkodzić, to jednak wcześniej czy później zaszkodzą tym sami sobie; albowiem z czasem, ci co z nimi bliżej obcuje, zauważywszy ich ślizganie się w mowie, ten brak prawdomówności, przestaną się liczyć z ich słowami, nie będą im wierzyć nawet wtedy gdy będą mówić prawdę.

Jest to więc rzeczą nader ważną, aby ten co chce żeby drudzy mieli poszanowanie i wiarę dla jego słów, uczył się prawdomówności. Jeżeli chcesz aby drudzy, szczególnie twoi przyjaciele i znajomi, liczyli się z twoimi słowami ty sam licz się ze słowem każdym jakie wypowiadasz. Czuwaj nad twoim sercem, aby tam nie zakradły się uczucia dumne, wyniosłe i zarozumiałe o samym sobie, a lekceważące, zazdrosne i nienawistne o drugich, a to dopomoże ci do ure-

gulowania twojego języka; albowiem „z obfitości serca usta mówią”. Bądź skromnym, życzliwym, szczerym i prawdziwym w sercu, a umiarkowane, życzliwe, szczerze i prawdziwe będą też swoje słowa. Nie bądź wielomównym; nie opowiadaj drugim wszystkiego co wiesz, lecz zastanów się zawsze czy aby wiesz to, co drugim chcesz mówić. Nie dbaj o czcze pochlebstwa lub komplementy, ani też sam nie praw nikomu obłudnych komplementów lub nieszczerych pochlebstw; jednakowoż nie szczędź zachęty tam, gdzie widzisz starania ku czemuś dobremu, jak i umiarkowanej pochwały i uznania tym, co na nie zasługują.

Czuwaj pilnie nad tym, abyś nigdy nie sprawił nikomu zawodu. Dane przyrzeczenia czy obietnice zawsze wiernie i punktualnie dotrzymuj, choćby to niekiedy sprawiało ci pewną niewygodę lub stratę. Dłuższy czas takiego czuwania nad sobą i ćwiczenia się w punktualności, uczynią przymiot ten jakoby częścią twojej natury tak, że gdy niekiedy okażesz się w czymś niepunktualny lub nie w stanie dotrzymać danego komuś przyrzeczenia, odczuwać będziesz znaczną przykrość i zawiedzionego przy najbliższej sposobności przeprosisz.

Możesz być pewnym, że taka ostrożność i liczenie się ze swoimi słowami, chociaż z początku nie będą zauważane przez wielu ani też nie dodadzą ci żadnej szczególnej popularności, to jednak z czasem będą rozpoznane przez tych, z którymi masz bliższą społeczność i słowa twoje dla nich będą miały coraz większą siłę i budzić będą poważanie. Przyjaciele będą darzyć cię coraz większym zaufaniem, którego ty znowu w niczym nie nadużyjesz. A co najważniejsze, takie postępowanie, taka wierność, punktualność i prawdomówność, dodatnio będą wpływać na cały twój charakter, uczynią cię przyjemniejszym w oczach Bożych i przysposobią cię do coraz wydatniejszej służby dla drugich tak w tym życiu jak i w przyszłym.

## Echo z Konwencji

Knurów, 12.03.1978 r.

Drogo umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry!

Łaska i pokój Boży niech ustawicznie będzie z Wami na drodze pielgrzymowania do niebieskiego Chanaanu!

Pragniemy podzielić się z Wami duchową radością i błogosławieństwami, jakich Pan nam udzielił na uczcie duchowej w dniu 5.3. 1978 r. w Knurowie. Już od dawna pragnęliśmy urządzić taką większą ucztę duchową, lecz warunki nam nie pozwalały. Chodzi tu głównie o warunki lokalowe.

Bóg widząc nasze pragnienia, udzielił nam swego błogosławieństwa.

Dowiedzieliśmy się, że jest wolny lokal do wynajęcia, ale tylko na dzień 5 marca b.r. Dowiedzieliśmy się o tym na dwa tygodnie przed

zamierzonym terminem uczty. Zapal ogarnął wszystkich członków zboru i wszyscy podjęli wysiłki w kierunku realizacji zamierzenia.

Naszą ucztę duchową Bóg hojnie pobłogosławił. Zgromadziło się około 150 uczestników. Nawet pogoda była względem nas łaskawa, co umożliwiło podczas przerw wychodzenie na powietrze.

Na powitanie odśpiewano pieśń nr 453. Wykładów mieliśmy pięć na następujące tematy: 1) Okup i ofiara za grzech w świetle Pisma św. 2) „Idź, a omyj się siedem razy w Jordanie”, 3) „W jakich czasach żyjemy”, 4) „Nie z uczynków ale z wielkiego miłosierdzia”, 5) „Albowiem staliśmy się uczestnikami Chrystusa, jeśli początek tego gruntu statecznie zachowamy”.

Wszyscy uczestnicy konwencji

zostali pokrzepieni na duchu a miejscowe siostry postarały się o ugoszczenie braci i siostr pokarmem cielesnym, w czym dużą pomoc okazały także córki naszego braterstwa. Na twarzach uczestników uczty duchowej można było dostrzec radość i wielkie zadowolenie.

Na zakończenie uczty duchowej odśpiewano dwie pieśni: „Zostań z Bogiem, aż się zejdziesz znów” i „Uderzyła godzina”.

Na pożegnanie bracia i siostry życzyli sobie wzajemnie wytrwania w dobrym boju wiary i ponownego zobaczenia się na innych ucztach duchowych a w szczególności na wielkiej uczcie poza zastoną.

Uczestnicy konwencji wyrazili życzenie, aby częścią otrzymanych błogosławieństw podzielić się z wszystkimi czytelnikami naszego czasopisma „Na Straży”.

Za uczestników konwencji:  
br. M. Lehnort

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO  
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży” ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi 60 zł

Numer pojedynczy 10 zł



Rok założenia 1958

LIPIEC - SIERPIEŃ 1978 R.

Nr 4

SPIS TREŚCI: Pierwsi chrześcijanie w Antiochii ♦ Akwilas i Priscylla ♦ Dopełnianie ucisków Chrystusowych ♦ Mitologia a biblia ♦ Wiązanie mocarza ♦ Echo z Konwencji.

## Pierwsi chrześcijanie w Antiochii

Dz. Ap. 11: 19—30

Złoty tekst: „Najpierwej w Antiochii uczniowie nazwani są chrześcijanami”.

Dz. A. 11:26.

Antiochia znajdująca się nad brzegiem morza na północ od Jerozolimy była niegdyś bardzo ważnym miastem — trzecim miastem rzymskiego imperium. Jedynie Rzym i Aleksandria wyprzedzały go w znaczeniu. Nasz Pan we wstępnym opowiadaniu daje nam obraz prostoty pierwotnego kościoła, pod kierownictwem ducha świętego i instrukcji dwóch szlachetnych nauczycieli Ewangelii. Dlatego mamy korzystne myśli i pomocne lekcje, jaki powinien być kościół Chrystusowy w wierze, w prostocie, w miłości i gorliwości.

Na wstępie możemy zauważyć rękę Opatrzności. Ukamienowanie Szczepana rozwinęło powszechnego ducha opozycji do chrześcijaństwa pomiędzy Żydami. Dotychczas uważano to za przypadek, a jednak okazało się to zgodne z Boskim celem, aby posłannicy Ewangelii zostali rozproszeni do wszystkich części świata, niosąc poselstwo wesolej nowiny na swych ustach i jej ducha w swych sercach.

Pamiętając na słowa naszego Pana: „Gdy was prześladować będą w tym mieście, uciekajcie do innego”, Jego prześladowani naśladowcy posłusznie je wypełniali i w ten sposób błogosławieństwo było niesione poza granice Palestyny.

Znajomość faktu, że „średnia ściana” oddzielająca pogan od błogosławieństw i przywilejów Żydów została obalona, nie była wówczas jeszcze powszechną. Stąd najwcześniejsze głoszenie o krzyżu Chrystusowym było skierowane wyłącznie do Żydów i to było Boską intencją. Jak wyjaśnia to Ap. Paweł było to potrzebne, aby Ewangelia była opowiadana pomiędzy Żydami — naturalnym nasieniem Abrahama, któremu była uczyniona obietnica. Jednakże dzięki Pańskiej opatrzności niektórzy z wierzących w Antiochii byli Żydami z Cyreny i Cypru, nawróceni na chrześcijaństwo. Ci będąc bardziej zaznajomieni z językiem greckim a mniej z żydowskim, przepełnieni radością w swych sercach, wynikłą z wesolej nowiny ewangelicznej posłannictwa, dzielili się nią ze swymi pogańskimi bliźnimi, którzy na tę wielką radość reagowali w szczególny sposób: „I była z nimi ręka Pańska, a wielki poczet uwierzywszy, nawrócił się do Pana”. Dz. Ap. 11:21.

Sekret ich powodzenia tkwił w stwierdzonym fakcie: Ręka Pańska była z nimi. Słowo „ręka” symbolizuje tu moc i kierownictwo. Tu mamy prawdziwy sekret wszystkich udanych prac chrześcijanina, które znajdują Pańskie uznanie. Każdy chrześcijanin, można tak się wyrazić jest palcem Bożym, jak to nasz Pan wyraził: „Ja palcem Bożym wyganiam diabły”. Łuk 11:20. Jeżeli jesteśmy użyci jako pożyteczni Boży